

Nie traćmy nadziei

Rozpad gnilny III RP wchodzi w końcową fazę. Jest coraz mniej tlenu, czyli wolności i wzrasta temperatura, efekt złodziejstwa i okłamywania społeczeństwa przez władzę. No i te dokuczliwe związki toksyczno-słowne, jakie wydziela gnilna lumpenelita. Proces ten nie byłby w ogóle zauważony, gdyby nie nasze nieliczne wolne media i ich dziennikarze. To wielka wartość. Ale nim wielbiciele „szkiełka TVN” przejrzą na oczy, czeka nas gorąca wiosna, którą w maju zwieńczą wybory prezydenckie. Jaśnie wielmożny prezydent ogłosił właśnie nowe i o dziwo całkiem rozsądne zasady wyborcze, ale mogą one wejść w życie dopiero po tym, gdy zostanie wybrany na drugą kadencję. Zatem o zwycięstwie zdecyduje PSL, partia, która przyswoiła sobie stalinowską zasadę, że wygrywa wybory ten, kto liczy głosy. A jak Andrzej Duda, kandydat PiS na prezydenta, przegra wybory, to nawet wygrane przez opozycję wybory parlamentarne nie będą sukcesem, bo trzeba przecież 2/3 głosów w sejmie, aby obalić legislaturę prezydenta.

A wtedy, od przyszłego roku, nie będą potrzebne już tzw. słupy, dzięki którym można było po cichu kupować polską ziemię. „Słupy” dostaną część swojej doli za notarialne przepisanie ziemi, niemieckiemu głównie nabywcy, a ten, już całkowicie legalnie, dokupi sobie nowe tereny, które, tak się dziwnie składa, leżą w zachodniej części naszego kraju, na tzw. ziemiach odzyskanych.

Ten ponury scenariusz, czyli dalsze rządy obecnej koalicji, mogą się jednak nie spełnić, jeśli kolejne decyzje polityczne pani premier Ewy Kopacz dopełnią szali goryczy. Decyzje takie jak likwidacja czterech kopalń węgla kamiennego, co wiąże się z utratą ponad 5 tysięcy miejsc pracy (tylko w górnictwie). Decyzję tę ogłosiła, podsumowując swoje 100 dni żałosnego urzędowania. Usłyszeliśmy typową dla Platformy i Kopacz zakłamaną erystykę, że szansą na uratowanie zadłużonych kopalń jest ich „restrukturyzacja”, a więc likwidacja, dzięki czemu rząd będzie mógł skoncentrować się na rozwoju Śląska jako „ważnej strefie gospodarczej”. Swoimi kłamstwami Ewa Kopacz chce dorównać Donaldowi Tuskwowi, który tuż przed ucieczką do Brukseli uspokajał tych samych górników, że likwidacja kopalń nie jest właściwym rozwiązaniem, bo najważniejszy jest węgiel, nasze narodowe bogactwo, w które trzeba inwestować. Szczyt obłudy i zakłamania przy akompaniamencie rechetu rosyjskich, kazachskich, białoruskich oligarchów sprzedających Polsce olbrzymie ilości złej jakości, ale taniego węgla. Wystarczyłoby zakazać eksportu albo obciążyć go wysokimi cłami, tym bardziej że ze Wschodu, i sytuacja nie byłaby tak dramatyczna. Ale za pomocą wschodniego węgla można zakończyć nasze wydobycie i naiwne mrzonki, że polskie największe bogactwo surowcowe da się przetworzyć w bogactwo energetyczne. Tego boi się Platforma, może jeszcze bardziej niż niemiecka Unia Europejska i wszyscy ci pomysłodawcy pakietu

klimatycznego, gdyż Platforma jest tu po to, aby pilnować obcych interesów, a nie narodowych.

Początek gnicia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, prawie że rówieśniczki III RP, wyczułem już 21 lat temu, kiedy w jednym ze swoich radiowych felietonów zwróciłem się do organizatorów o czytelne i równie medialnie szumne rozliczanie się z publicznej zbiórki. Rzuciła się wtedy na mnie wściekła zgraja dyrektorów-doktorów-profesorów „Orkiestry” oraz jej główny „dyrygent”. Nożyce odzywały się zawsze ilekroć coś tylko wspomniałem o „Jureczku”, tym największym cudaku III RP, wyposażonym w immunitet niczym Michnik puszczający dym z e-papierosa, co zobaczyliśmy ostatnio w programie TVP2 z Lisem na żywo. Cudak, okazał się nie taki głupi, na jakiego wyglądał i jakiego z siebie robił, udając nawet, jak Michnik, że się jąka. „Jureczek” wyrósł w III RP na „Dużego Misia” i utuczył się dzięki swoim „Mrówkom”, „Melonom”, a teraz zaciera ślady dzięki kolejnej swojej prywatnej spółce „Jasna Sprawa”.

Tymczasem biznesy „Jureczka” to „ciemna sprawa”, wręcz kryminalna, jeszcze jedno złodziejstwo i kolejna z afer III RP. Już sterroryzował wolne media. Banda łysych z „Orkiestry” szarpała i wyrzuciła z konferencji prasowej dziennikarza TV Republika Michała Rachonia, gdy ten zadawał tylko jedno pytanie: Dlaczego spółka „Mrówka Cała” nie wykonała polecenia sądu?

Czy prywatne firmy małżeństwa Owsiaków utrzymywane dzięki „Orkiestrze”, na fundusze której składają się dobrowolne

publiczne datki, mają być poza społeczną, także sądową,
kontrolą, bo Owsiak „ratuje polskie dzieci”?

Kopacz, także na pensji, bo z publicznych podatków, ratuje
ponoć polskie kopalnie i górnicze rodziny. Ktoś kto w to nie
wierzy to człowiek „pełen nienawiści”.

Smród zgnilizny unosi się coraz wyżej, wyżej i szerzej. Chodzi
o to, aby nie dopuścić do infekcji, tym bardziej do zarazy.

Dlatego do roboty i nie traćmy nadziei.

Wojciech Reszczyński

433Nasza Polska 13.01.15